

**Paweł Bortkiewicz TChr**

Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Błąd antropologiczny jako podstawa totalitaryzmu**

W swojej autobiograficznej książce *Dar i tajemnica* Jan Paweł II bardzo lapidarnie, ale zarazem wyraziście kreśli ramy swojej posługi duszpasterskiej: „Owe dwa systemy totalitarne, a więc z jednej strony groza wojny, obozów koncentracyjnych nazizmu, z drugiej zaś ucisk i terror komunistyczny, które tak bardzo zaciążyły nad naszym stuleciem, dane mi było poznać niejako od wewnątrz. Łatwo więc zrozumieć moją wrażliwość na kwestie poszanowania godności każdej osoby ludzkiej i jej praw, a zwłaszcza *prawa do życia*”<sup>1</sup>.

Papieskie słowa zwracają najpierw uwagę na szczególnie charakter refleksji krytycznej Jana Pawła II na temat totalitaryzmów – jest to refleksja wyrastająca z osobistego świadectwa, obecności uczestniczącej w złu obu systemów. Następnie zdają się różnicować owe systemy, ukazując dominujący charakter zagłady totalitaryzmu nazistowskiego oraz charakter trwałego ucisku i terroru w przypadku totalitaryzmu komunistycznego. Zarazem jednak te same słowa wskazują, że podstawowymi wartościami zagrożonymi przez obydwa totalitaryzmy są: wyjątkowa wartość człowieka w świecie rzeczy, zwana godnością oraz wartość fundamentalna dla człowieka, jaką jest życie ludzkie.

Papieskie słowa zdają się zatem podkreślać szczególne prawo Jana Pawła II do zabierania głosu w sprawie totalitaryzmów, a zarazem wy-

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Dar i tajemnica. W pięćdziesiątą rocznicę moich święceń kapłańskich*, Kraków 1996, s. 20.

dają się odsłaniać mroczne oblicza obydwu totalitaryzmów w sposób oryginalny i różniący się od wielu podobnych analiz totalitaryzmów XX w.

W ten sposób można chyba za uprawniony przyjąć tok niniejszej refleksji, który rozpoczyna się krótką prezentacją opisującą specyfikę totalitaryzmów w ujęciu różnych współczesnych autorów. Następnie, na tym tle zauważona będzie oryginalność myśli Jana Pawła II oraz – ostatecznie – niektóre konsekwencje tej myśli.

## I. Próby opisu złowrogiego fenomenu totalitaryzmów

Słowo „totalitaryzm” pojawiło się w latach 20. XX w. Pierwotnie użyte przez liberałów zostało spopularyzowane przez G. Gentile jako termin na oznaczenie filozofii faszystowskiego. Używał tego słowa także B. Mussolini formułując swoje propagandowe hasło: „nasza nieugięta totalitarna wola”.

W Niemczech słowo to było natomiast rzadko używane, a jeśli już – to w różnych kontekstach znaczeniowych. Sam A. Hitler preferował słowo „autoritär”<sup>2</sup>.

Sowieci nadali pojęciu „totalitaryzm” znaczenie propagandowe odnosząc je wyłącznie do rządów faszystowskich (nigdy nie było natomiast stosowane wobec socjalistycznych form sprawowania dyktatury, nawet w czasie konfliktu z Mao).

Współcześnie totalitaryzm bywa odnoszony do opisu określonych cech państwa, których wspólnym mianownikiem jest nieograniczone roszczenie jego funkcji oraz do opisu cech społeczeństwa. Wymienia się tutaj takie cechy jak istnienie oficjalnej ideologii obejmującej wszystkie aspekty egzystencji ludzkiej. Ideologia ta jest z reguły ucieleśniona w funkcjonowaniu jedynej masowej partii politycznej i hierarchicznego lidera (wodza partyjnego). Ta sama partia, a raczej jej przywódca posiadają monopol w dziedzinie kontroli środków walki

<sup>2</sup> Zob. L. Schapiro, *Totalitarianism*, London 1972.

zbrojnej oraz całkowity nadzór nad środkami komunikacji społecznej. Także wspomniana partia kieruje, zarządza w sposób centralistyczny gospodarką. Nad przebiegiem całych procesów czuwa kontrola policyjna posługująca się nierzadko systemem terrorystycznej kontroli policyjnej<sup>3</sup>.

Wspomniany opis jest jedną z bardzo licznych prób ujęcia pojęcia oraz istoty totalitaryzmów. Być może z obawy przed trudnościami definicyjnymi, niektórzy badacze, jak np. L. Schapiro<sup>4</sup> preferowali zamiast klasycznej definicji, kreślenie zestawu konturów opisujących, a raczej szkicujących totalitaryzm. Zaliczano do nich: istnienie przywódcy, podporządkowanie prawa woli politycznej, kontrolę nad prywatną moralnością, nieustanną mobilizację oraz uzasadnienie prawomocności przez masowe poparcie.

Zdaniem niektórych<sup>5</sup> najbardziej dojrzałą koncepcję politologiczną i socjologiczną totalitaryzmu przedstawił J. J. Linz<sup>6</sup>. Zwraca tam uwagę na cztery podstawowe aspekty systemu totalitarnego: partię o najczytelniejszej podmiotowości politycznej, ideologię i rolę nowomowy, nacisk na mobilizację, którego wyrazem są struktury samokontroli w służbie władzy oraz nie unormowany prawnie terror.

Wśród polskich analityków tego zjawiska warto tytułem przykładu wspomnieć dwa nazwiska.

J. Strzelecki ukazując fenomen totalitaryzmu zwracał uwagę na pierwszorzędne dążenie władzy politycznej do pełnego zawłaszczenia człowieka w imię podporządkowania go celom zbiorowości. W takiej perspektywie dokonywało się przypisywanie władzy mocy i właściwości dających jej prerogatywy najwyższej instancji. Cele władzy stawały się i stają normami najwyższymi. Stąd też ewentualny sprzeciw

---

<sup>3</sup> Zob. C. J. Friedrich, Z. Brzezinski, *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*, Cambridge 1956; por. także: C. J. Friedrich, *Totalitäre Diktatur*, Stuttgart 1957.

<sup>4</sup> Zob. L. Schapiro, *Totalitarianism*.

<sup>5</sup> Zob. R. Bäcker, *Totalitaryzm. Geneza, istota, upadek*, Toruń 1992.

<sup>6</sup> Zob. J. J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes*, w: *Handbook of Political Science*, ed. by F. I. Greenstein, N. W. Polsby, Reading 1975; zob. także: tenże, *Totalitarian and Authoritarian Regimes*, Boulder 2000.

wobec władzy musi być nieuchronnie odbierany i traktowany jako atak na najwyższe dobra zbiorowości. Totalitaryzm traktuje zbiorowość ludzką jako niepodzielną jedność, której człowiek winien tylko służyć. W nakreślonej perspektywie znajduje uzasadnienie każdy akt przemocy i terroru ze strony władzy – lawinowy wręcz wzrost okrucieństw w imię uprawnień władzy i w imię konieczności walki z wrogiem. W takiej perspektywie nieuchronna stawała się niespodziewana wykładnia wielkich haseł: „bezbrzeżna wolność przybrała kształt bezbrzeżnej tyranii (do równości obywateli odwołali się rzecznicy totalnego wyrównania przekonań; braterstwo odsłoniło się w swej najłatwiejszej potencji, wyrażającej się w nienawiści do tych, którym odmówi się tytułu brata”<sup>7</sup>.

Z kolei J. Tischner podkreślał w systemie totalitarnym jako jego istotną cechę system sprawowania władzy, w którym dominuje dążność do poddania sobie całego człowieka. W imię tego celu władza dokonuje autoprezentacji jako siły rządzącej całą rzeczywistością i wyraża równocześnie pretensję do stosowania wszelkich możliwych środków przemocy. Tischner zwracał uwagę na pewną bardzo istotną kwestię – mianowicie zauważał zasadniczą różnicę między totalitaryzmem a tyranią i absolutyzmem. Znajduje się ona na poziomie legitymizacji władzy: autoprezentacja w systemie totalitarnym jest wyrazem siły totalnej, władającej wszystkim. Konsekwencją tego stanu rzeczy staje się instrumentalizacja człowieka. Ważne w tej analizie jest także wskazanie znaczącego przełożenia języka ontologii na język *sacrum* i etyki. Owym *sacrum* staje się w totalitaryzmie np. rewolucja, która wzywa do poświęcenia i tworzy nowy etos (charakterystycznym był np. etos donosiciela nawet syna na ojca). Owa perspektywa wyznaczała nową moralność i nową religijność. Pozwalała usprawiedliwić działanie z czystym sumieniem dla urzeczywistnienia wzniosłych wartości etycznych i pozwalała tworzyć wiarę i religię współczesnych pogan.

---

<sup>7</sup> J. Strzelecki, *Niegodność i godność człowieka w wieku XX*, w: *Zagadnienie godności człowieka*, pod red. J. Czerkawskiego, Lublin 1994, s. 143.

Związek totalitaryzmów z pogaństwem wydaje się być oczywisty – wyraża go sam fakt ideologizacji, praktyka tworzenia rytuałów, może zaś nade wszystko wiara w fatum, która została przekształcona w istotowo tę samą, ale wyrażoną językiem współcześnie akceptowalnym, wiarę w prawa rozwoju historycznego. Wiara w fatum jest cechą charakterystyczną pogaństwa. Jawi się w opozycji do wiary Abrahama, archetypu wiary judaistycznej i wiary chrześcijańskiej, która jest wiarą w słowo. Niewiara w słowo, a wiara w fatum, w konsekwencji oznacza prymat sił podziemnych, mrocznych oraz uniemożliwienie wierności wartościom i drugiemu człowiekowi.

## II. Totalitaryzm w ujęciu Jana Pawła II

Można powiedzieć w sposób jednoznaczny, że dla Jana Pawła II niezwykle ważnym, czy wręcz kluczowym zagadnieniem w opisie totalitaryzmów XX w. był problem genezy systemów zła. Papieżowi nie chodziło wszakże o analizę historyczną czy politologiczną tego problemu. W charakterystyczny dla siebie sposób, będąc wierny metodologii, którą sam zdefiniował kiedyś w encyklice *Fides et ratio* – „od fenomenu do fundamentu”, Jan Paweł II sięgał do owego fundamentu – genezy zła ideologii totalitarnych.

Warto w tym miejscu przywołać obszernie fragmenty testamentalnej książki papieża – *Pamięć i tożsamość*: „Aby lepiej naświetlić ten problem, trzeba wrócić jeszcze do okresu przed oświeceniem, a przede wszystkim do tej rewolucji, jakiej w myśleniu filozoficznym dokonał Kartezjusz. *Cogito, ergo sum* – «myślę, więc jestem», przyniosło odwrócenie porządku w dziedzinie filozofowania. W okresie przedkartezjańskim filozofia, a więc *cogito* (myślę) czy raczej *cognosco* (poznaję), była przyporządkowana do *esse* (być), które było czymś pierwotnym. Dla Kartezjusza natomiast *esse* stało się czymś wtórnym, podczas gdy za pierwotne uważał *cogito*.

[...] Wcześniej wszystko było interpretowane przez pryzmat istnienia (*esse*) i wszystko się przez ten pryzmat tłumaczyło. Bóg jako

samoistne Istnienie (*Ens subsistens*) stanowił nieodzowne oparcie dla każdego *ens non subsistens*, *ens participatum*, czyli dla wszystkich bytów stworzonych, a więc także dla człowieka. *Cogito, ergo sum* przyniosło zerwanie z tamtą tradycją myśli. Pierwotne stało się teraz *ens cogitans* (istnienie myślące). Od Kartezjusza filozofia staje się nauką czystego myślenia: wszystko to, co jest bytem (*esse*) – zarówno świat stworzony, jak i Stwórca – pozostaje w polu *cogito* jako treść ludzkiej świadomości. Filozofia zajmuje się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią.

[...] W ostateczności kwestią, która była podana w wątpliwość, była sama możliwość dotarcia do Boga. W logice *cogito, ergo sum* Bóg mógł pozostać jedynie jako treść ludzkiej świadomości, natomiast nie mógł pozostać jako Ten, który wyjaśnia do końca ludzką *sum*. Nie mógł więc pozostać jako *Esse subsistens*, «samoistne Istnienie», jako Stwórca, Ten, który obdarowuje istnieniem, i jako Ten, który obdarowuje sobą w tajemnicy wcielenia, odkupienia i łaski. [...] W ten sposób zawaliły się również podstawy «filozofii zła». Zło bowiem, w znaczeniu realistycznym, może zaistnieć tylko w relacji do dobra, a zwłaszcza w relacji do Boga, najwyższego Dobra. O takim właśnie złu mówi Księga Rodzaju. W tej perspektywie można zrozumieć grzech pierworodny, a także każdy grzech osobisty człowieka. To zło zostało odkupione przez Chrystusa na krzyżu. Ścisłe mówiąc, został odkupiony człowiek, który za sprawą Chrystusa stał się uczestnikiem życia Bożego. To wszystko, cały ten wielki dramat dziejów zbawienia, zanikło w umysłowości oświeceniowej. Człowiek został sam: sam jako twórca własnych dziejów i własnej cywilizacji; sam jako ten, który stanowi o tym, co jest dobre, a co złe, jako ten, który powinien istnieć i działać *etsi Deus non daretur* – nawet gdyby Boga nie było.

Skoro człowiek sam, bez Boga, może stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, może też zdecydować, że pewna grupa ludzi powinna być unicestwiona. Takie decyzje, na przykład, były podejmowane w Trzeciej Rzeszy przez osoby, które po dojściu do władzy na drodze demokratycznej uciekały się do nich, aby realizować przewrotny pro-

gram ideologii narodowego socjalizmu, inspirującej się przesłankami rasowymi.

Podobne decyzje podejmowała też partia komunistyczna w Związku Radzieckim i w krajach poddanych ideologii marksistowskiej. W tym kontekście dokonała się eksterminacja Żydów, a także innych grup, jak na przykład Romów, chłopów na Ukrainie, duchowieństwa prawosławnego i katolickiego w Rosji, na Białorusi i za Uralem. Podobnie dokonywały się prześladowania wszystkich osób niewygodnych dla ustroju: na przykład kombatantów września 1939 roku oraz żołnierzy Armii Krajowej w Polsce po II wojnie światowej, a także przedstawiciele inteligencji, którzy nie podzielali światopoglądu marksistowskiego czy nazistowskiego. Chodziło tu zazwyczaj o eliminację w wymiarze fizycznym, ale czasem także moralnym: mniej lub bardziej drastycznie osoba była pozbawiana przysługujących jej praw.

W tym miejscu nie sposób nie dotknąć sprawy bardzo dzisiaj nabrzmiałej i bolesnej. Po upadku ustrojów zbudowanych na «ideologiach zła» wspomniane formy eksterminacji w tych krajach wprowadzie ustały, utrzymuje się jednak nadal legalna eksterminacja początych istnień ludzkich przed ich narodzeniem<sup>8</sup>.

Papieskie słowa należy odczytać w świetle jego całościowego oglądu świata. A u podstaw tego oglądu znajduje się tajemnica Boga. Bóg był dla K. Wojtyły – Jana Pawła II pierwszą, najbardziej podstawową rzeczywistością tego świata. Bóg był i pozostawał niezmiennie fundamentem wszelkiej rzeczywistości i wszelkiego ładu oraz porządku.

Odrzucenie Boga stanowi w tej perspektywie dewastację dobra i odsłonięcie możliwości ekspansji zła. Ideologie totalitaryzmu wpiły się bardzo dosłownie w ten straszliwy proces, który usiłował odebrać Bogu Jego status bycia w świecie, bycia podstawą tego świata, jego fundamentem, a zarazem usiłował przyznać Bogu co najwyżej

---

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przelomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 7-8.

status pozaświatowej idei – dobrowolnie uznanej, bądź bezkarnie odrzucanej.

Uznanie realnej obecności Boga w świecie jest warunkiem poszanowania obiektywizmu i realizmu bytowego oraz aksjologicznego. Jest także integralnym warunkiem rozwoju człowieka i społeczeństw. W encyklice społecznej *Centesimus annus*, która w pewnym sensie była sumaryczną oceną systemów politycznych, które wyrastały z ideologii totalitaryzmu sowieckiego i rozrastały się do 1989 r., św. Jan Paweł II ukazał warunki autentycznego rozwoju integralnego człowieka i autentycznego rozwoju społeczeństw i narodów globalizującego się świata: „Szczytem rozwoju jest zatem możliwość korzystania z prawa-obowiązku szukania Boga, poznawania Go i życia zgodnie z tym poznaniem (Por. SRS nr 29–31). W ustrojach totalitarnych i autokratycznych została doprowadzona do ostateczności zasada pierwszeństwa siły przed rozsądkiem. Zmuszono człowieka do poddania się światopoglądowi narzuconemu siłą, a nie wypracowanemu przez wysiłek własnego rozumu i korzystanie z własnej wolności. Należy tę zasadę odwrócić i uznać w całości *prawa ludzkiego sumienia*, związanego tylko prawdą, czy to naturalną, czy też objawioną. Uznanie tych praw stanowi pierwszą zasadę wszelkiego porządku politycznego prawdziwie wolnego (Por. Akt z Helsinek i Porozumienie z Wiednia; LEON XIII, *Enc. Libertas praestantissimum*, (20 czerwca 1888): Leonis XIII P.M. Acta, VIII, Romae 1889, s. 215–217)”<sup>9</sup>.

Dla św. Jana Pawła II, Bóg, który jest fundamentem wszelkiej rzeczywistości, jest też najważniejszym kryterium do poznania tajemnicy człowieka. To Bóg w Jezusie Chrystusie pozwala zrozumieć człowiekowi głębię jego bytu, prawdę o nim samym, prawdę dotyczącą ludzkiego życia w różnych jego aspektach i relacjach, zwłaszcza społecznych.

Z kolei nie sposób w konsekwencji nie zauważyć, że dokonana w obydwu totalitaryzmach XX w. faktyczna śmierć Boga doprowadziła do uśmiercenia człowieka, nie tylko w sensie biologicznej egzy-

<sup>9</sup> Tenże, *Centesimus annus*, [wyd. 2], Wrocław 1995, nr 29.



stencji, ale w sensie aksjologiczno-ontycznym. Człowiek przestał być wartością i przestał być w ogóle.

Warto może w tym miejscu dotknąć trudnej i niezwykle delikatnej sprawy – próby porównania skutków obydwu totalitaryzmów: nazistowskiego i sowieckiego. Pierwszy kojarzony jest jednoznacznie z zagładą, która dla Żydów ze zrozumiałych względów pozostaje czymś nieporównywalnym i absolutnie, w dosłownym tego brzmieniu, unikalnym.

Wyrazem takiego jednoznacznego stanowiska była wypowiedź świadka tamtej epoki, E. Wiesela – wywiad *Kiedy życie było zbrodnią*<sup>10</sup>.

Wiesel<sup>11</sup> jest autorytetem i świadkiem, czemu dał wyraz we wspomnianym wywiadzie. Jego sednem jest wyznanie burzące jakikolwiek porządek świata: „Filozoficznie rzecz biorąc, to było zło absolutne. Przerażające było odkrycie, jak wielka jest potęga zła”<sup>12</sup>.

W takiej perspektywie absolutyzacji zła hitlerowskiego systemu pada pytanie: „Czy Oświęcim był czymś bez precedensu? Czy też można porównać nazistowski system obozów zagłady np. z Gułagiem?”. Pytanie, które stawia każdego, nawet słuchacza czy postronnego czytelnika, w trudnej sytuacji, jako że cała ta rzeczywistość jest niewymierna, a jedyną jej ostateczną miarą były cierpienie i śmierć. Jest zatem niemożliwa do komparatystycznych zestawień, nawet, gdy idzie o system, a nie o porównanie cierpień człowieka. Nie sposób bowiem oddzielić anatomii systemu od wiwisekcji ludzkiego cierpienia. Może dlatego Wiesel odpowiada: „Nie. Gułag to oczywiście jedna z największych tragedii naszego stulecia, choćby z powodu liczby ofiar. Ale gdy Stalin chciał kogoś zamordować – osobistego wroga, przeciwnika politycznego, trockistę – to jednak nie zabijał jego rodzi-

---

<sup>10</sup> *Kiedy życie było zbrodnią*, Z E. Wieselem rozmawia J. B. Warman, „Gazeta Wyborcza” z 27 I 1995, nr 23, s. 13.

<sup>11</sup> E. Wiesel urodził się w 1928 r. na Węgrzech. W wieku 16 lat został uwięziony w Oświęcimiu, potem w Buchenwaldzie. Opisał przeżycia oświęcimskie w książce *Noc*. Był m.in. laureatem pokojowej Nagrody Nobla z 1986 r.

<sup>12</sup> *Kiedy życie było zbrodnią*, s. 13.

ny. Mógł zesłać żonę takiego człowieka do obozu, ale jego dzieci trafiły do sierocińca, mogły przeżyć. Holocaust to był pierwszy i jedyny raz w historii, gdy samo BYCIE stało się zbrodnią. Sądzę więc, że był czymś unikalnym”<sup>13</sup>.

Niewątpliwie o bezwzględnej unikalności Holocaustu w oczach Żydów decyduje najgłębszy, najbardziej osobisty wymiar uczestnictwa, jak to zasugerował, czy wręcz określił E. Lévinas: „Myślę, że wszyscy zmarli w Gułagu i we wszystkich innych miejscach tortur w naszym politycznym wieku są obecni, kiedy mówi się o Auschwitz”<sup>14</sup>.

Trzeba też zauważyć perspektywę judaistycznego, narodowego spojrzenia na czas i na podmiot wydarzeń tego czasu. Jest nim naród. Można zatem słowa Wiesela „samo BYCIE stało się zbrodnią”<sup>15</sup> odczytać jako BYCIE CZŁONKIEM NARODU, BYCIE ŻYDEM. Tymczasem, chciałoby się uznać, że po drugiej stronie, w obszarze Gułagu, podmiotem tragedii był ten, kto niósł w sobie BYCIE WROGIEM. Takie były oficjalne i potoczne orzecznictwa winy – z jednej strony decydowało bycie Żydem, z drugiej strony – bycie wrogiem (towarzysza J. Stalina, władzy radzieckiej, idei komunizmu).

Można i trzeba jednak zastanowić się, kto faktycznie był owym wrogiem. Polska literatura łagrowa dostarcza całego katalogu uściśleń – równie ironicznych, jak tragicznych. Wrogiem był „szpieg” J. Czap-ski (a podstawą dla tego oskarżenia był zakup przez artystę w Paryżu planu miasta), wrogiem państwa komunistycznego był komunista W. Broniewski (*nota bene* nie znający podstaw do tego oskarżenia, ale wierzący, że władza sowiecka, także i w jego przypadku się nie myli – zatem akceptujący wyrok), wrogiem był kilkunastoletni uczeń nie przyjmujący za prawdę, że towarzysz Stalin dając dzieciom garść cukierków w szkole jest potężniejszy od Boga, wrogiem był urzędnik poczty polskiej (z chwilą gdy ziemia, na której pracował została zaanektowana przez Rosję Sowiecką), wrogiem była G. Lipińska (która

---

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> E. Lévinas, *La souffrance inutile*, w: *Les Cahiers de La nuit surveillée. Emmanuel Lévinas*, N. 3, Lagrasse 1984, s. 335, przyp. 5.

<sup>15</sup> *Kiedy życie było zbrodnią*, s. 13.

„utrzymywała kontakty” z Anglikiem A. Smithem, choć ten żył kilka wieków wcześniej)<sup>16</sup>. Ten katalog byłby straszną groteską, gdyby nie był okupiony łagrem i życiem. Można więc pytać, jaki właściwie był wspólny mianownik winy tych wszystkich ludzi? Co właściwie decydowało o ich BYCIU wrogiem? Odpowiedź jest właściwie jedna: BYCIE CZŁOWIEKIEM. Stąd też można dostrzec, że główny wysiłek maszyny łagrowej szedł nie w kierunku unicestwienia narodów, ich kultury, bogactwa duchowego, egzystencji biologicznej – choć to wszystko, przeprowadzone konsekwentnie w Auschwitz jest porażające i paraliżujące umysł! Ten wysiłek szedł w kierunku radykalnej i ostatecznej aberracji antropologicznej. W kierunku definitywnego odczłowieczenia. Przecież nie chodziło w tych milionach przypadków ludzi poddanych procesowi łagieryzacji o to, by ich unicestwić. Cały skomplikowany system przesłuchań, cały wielomiesięczny cykl parodiowanych aktów prawnych miał prowadzić do uznania fikcyjnej winy! Miał doprowadzić do tego, aby CZŁOWIEK sam zniszczył siebie samego, mocą zakłamania, mocą autodestrukcji. Istotą było to, aby CZŁOWIEK uznał swoją winę BYCIA CZŁOWIEKIEM. „Specyfiką tych warunków [łagrowych] była próba zawężenia całego bogactwa egzystencji ludzkiej do ciasnych ram doraźnych przesłuchań, w wyniku których usiłowano imputować człowiekowi niepopelnioną winę. Człowiek, który w efekcie trafiał do łagrów, miał w nich żyć z takim właśnie poczuciem winy, faktycznie dokonując samozniewolenia, a ostatecznie tracąc sens własnej egzystencji”<sup>17</sup>.

Niewspółmierny był ten wysiłek łamania człowieczeństwa. Niewspółmierny, dlatego, że niczego nie weryfikował, ani nie falsyfikował. Skazany był i tak już przeznaczony na unicestwienie. Chodziło jedynie o to, aby OFIARA stanęła po tej samej stronie, co jej KAT.

<sup>16</sup> Zob. np. J. Czapski, *Na nieludzkiej ziemi*, Warszawa 1990; W. Grubiński, *Między młotem a sierpem*, Warszawa 1990; G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich...*, Paris 1988; I. Wasilewska, *Za winy niepopelnione*, Rzym 1945; zob. także: P. Bortkiewicz, *Zachowanie wartości moralnych w sytuacjach granicznych. Studium na podstawie polskiej literatury łagrowej*, Łódź 1994 s. 43–48.

<sup>17</sup> P. Bortkiewicz, *Zachowanie wartości moralnych w sytuacjach granicznych*, s. 51.

Aby opuściła stronę bycia w prawdzie i stanęła po stronie zakłamania. Zakłamanie nie było tutaj jedynie zafalszowaniem rzeczywistości. Było kreacją swoistego anty-świata.

ANTY-CZŁOWIEK w ANTY-ŚWIECIE. To już nie tylko problem deheroizacji ludzkiego życia, dehumanizacji śmierci i umierania sprowadzonych do rzędu rozpadu materii, ale to kwestia odrzeczywistnienia świata i człowieka. To wreszcie chyba właśnie dlatego tak wielu osobom do dzisiaj trudno uwierzyć, że Gułag istniał, że był „innym światem”.

Św. Jan Paweł II w sposób charakterystycznie dla siebie konsekwentny, poniekąd od początku swojego pontyfikatu, od wezwania „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”, przekonywał co znaczy uczynić Boga Bogiem pozaświatowym, skazując Go ostatecznie na śmierć. Przekonywał, że antyteizm staje się najbardziej dogłębnym i dotkliwym antyhumanizmem. Błąd teologiczny odrzucający Boga jako Boga w konsekwencji staje się błędem antropologicznym. Ten zaś stanowi dogłębne wyzwanie XX w. i wieku obecnego.

W encyklice *Centesimus annus* pisał: „Błąd ten – jak już powiedzieliśmy – kryje się w koncepcji ludzkiej wolności oderwanej od posłuszeństwa prawdzie, a zatem również od obowiązku poszanowania praw innych ludzi. Treścią wolności staje się wówczas miłość samego siebie posunięta aż do wzgardzenia Bogiem i bliźnim, miłość, która prowadzi do bezgranicznej afirmacji własnej korzyści i nie daje się ograniczyć żadnymi nakazami sprawiedliwości (Por. *Enc. Libertas praestantissimum*, s. 224-226).

Ten właśnie błąd doprowadził do skrajnych konsekwencji w serii tragicznych wojen, które wstrząsnęły Europą i światem między rokiem 1914 a 1945. Źródłem tych wojen był militarizm i agresywny nacjonalizm oraz związane z nimi formy totalitaryzmu, a także walka klas, konflikty wewnętrzne i ideologiczne. Bez strasznego ładunku nienawiści i uraz, narosłego wskutek tak licznych niesprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych oraz wewnątrz poszczególnych Państw, nie byłyby możliwe wojny tak okrutne, angażujące energie wielkich Krajów, podczas których nie cofnięto się przed pogwałce-

niem najświętszych praw ludzkich, zaplanowano i zrealizowano zagładę całych Narodów i grup społecznych. Przypomnijmy tu w szczególności Naród żydowski, którego straszliwy los stał się symbolem aberracji, do jakiej może dojść człowiek, gdy zwróci się przeciwko Bogu.

Jednakże nienawiść i niesprawiedliwość opanowują całe Narody i popychają je do działania tylko wówczas, gdy są uwierzytelniane i organizowane przez ideologie, które opierają się na nich, zamiast na prawdzie o człowieku (Por. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1980: AAS 71 (1979) 1572-1580*)<sup>18</sup>.

Fakt, że sednem totalitaryzmów jest przyjęcie błędu antropologicznego, uznanie aberracji antropologicznej za wyznacznik normatywnego postępowania w życiu społecznym i politycznym stanowi ryzyko, że fakt przyjęcia tego błędu nie jest tylko wydarzeniem historycznym. Inaczej ujmując, oznacza to, że groźna perspektywa totalitaryzmów w różnych ich przejawach jest zdumiewająco i zatrważająco aktualna.

### III. Konsekwencje błędu antropologicznego

Pośród wielu konsekwencji błędu antropologicznego, którego sednem jest oderwanie wolności od prawdy o człowieku, można wskazać dwa niezwykle znaczące i bardzo zarazem aktualne.

Pierwsza konsekwencja wyraża się w rozlicznych zamachach na życie ludzkie, objętych przez św. Jana Pawła II zbiorczym terminem „kultura śmierci”.

W encyklice *Evangelium vitae* jej autor zauważał z niepokojem to, co się dzieje: „na scenie polityki i państwa: pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub z woli części społeczeństwa, choćby nawet liczebnie przeważającej. Jest to zgubny rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu: «prawo» przestaje

---

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 17.

być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny. Państwo nie jest już «wspólnym domem», gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w *państwo tyrańskie*, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nie narodzonych, w imię pożytku społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy<sup>19</sup>.

Szczegółowa analiza tego procesu zaprezentowana w encyklice sięga najgłębszych korzeni – odrzucenie Boga jako Boga jest wyrazem sprzeciwu wobec najgłębszej koncepcji osoby ludzkiej (koncepcji, która uwzględnia największe wyzwania dla ludzkiej racjonalności, jak cierpienie i śmierć człowieka, zwłaszcza niewinnego, słabego, ugodzonego w momencie nie spełnienia podstawowych nadziei życia). Odrzucenie Boga jako Boga sprawia, że łatwym staje się oderwanie wolności od prawdy, zgodnie z tym, co wyrażono w XX w. na różne sposoby, zwracając uwagę, że po odrzuceniu Boga, człowiek może posunąć się w realizacji fałszywej wolności aż po samozagładę i samounicestwienie. To właśnie wolność oderwana od prawdy o wartości ludzkiego życia dokonuje zamiany wartości na jakość ludzkiego życia (tak popularną dzisiaj kategorię *quality of life*), która staje się przedmiotem dyskursu ekonomicznego i politycznego. Jego zwieńczenie stanowią ogłaszane rozliczne ustawy legalizujące zabijanie niewinnych, bezbronnych, ubogich. Jan Paweł II na swój sposób przypomina tezę, stawianą w Polsce w latach po przełomie 1989 r., że nienarodzony jest miarą demokracji<sup>20</sup>. Odrzucenie tej zasady, które praktycznie ma miejsce, wraz z innymi przejawami kultury śmierci sprawia, że dotychczasowe patologie stają się normą prawną, a państwo (państwa),

<sup>19</sup> Tenże, *Evangelium vitae*, Wrocław [1995], nr 20.

<sup>20</sup> Zob. *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991.

w którym ten proces się dokonuje mimo nominalnej demokracji jest faktycznie państwem totalitarnym.

Sprawa druga, która stanowi konsekwencję błędu antropologicznego, aberracji antropologicznej to sfera życia publicznego w postaci tzw. modelu państwa opiekuńczego.

Papież zauważał w *Centesimus annus*: „Niesprawności i niedostatki w Państwie opiekuńczym wynikają z nieodpowiedniego rozumienia właściwych Państwu zadań. Także w tej dziedzinie winna być przestrzegana *zasada pomocniczości*, która głosi, że społeczność wyższego rządu nie powinna ingerować w wewnętrzne sprawy społeczności niższego rządu, pozbawiając ją kompetencji, lecz raczej winna wspierać ją w razie konieczności i pomóc w koordynacji jej działań z działaniami innych grup społecznych, dla dobra wspólnego (Por. Pius XI, *Enc. Quadragesimo Anno* (15 maja 1931): AAS 23 (1931), I, s. 184-186).

Interweniując bezpośrednio i pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności, Państwo opiekuńcze powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom. Istotnie, wydaje się, że lepiej zna i może zaspokoić potrzeby ten, kto styka się z nimi z bliska i kto czuje się bliźnim człowieka potrzebującego. Przy tym często pewnego rodzaju potrzeby wymagają odpowiedzi wykraczającej poza porządek tylko materialny, takiej mianowicie, która potrafi wyjść naprzeciw głębszym potrzebom ludzkim”<sup>21</sup>.

Tak, jak błąd antropologiczny dewastuje wartość ludzkiego życia, tak też dokonuje spustoszenia w wartości relacji międzyludzkich. Zamiast relacji opartych na dobru wspólnym realizowanym za pomocą zasady solidarności i pomocniczości dokonuje działań na rzecz albo dogłębnej alienacji, albo kolektywizacji człowieka. Problemy tego kryzysu w postaci roszczeń „państwa opiekuńczego” wracają współcześnie, już po śmierci Jana Pawła II w nowej, bardzo intensywnej

---

<sup>21</sup> Jan Paweł II, *Centesimus annus*, nr 48.

postaci. Wystarczy przywołać w tym miejscu jedynie sygnałnie kampanie wymierzone przeciw prawdzie o małżeństwie, których specyficznym, flagowym działaniem jest tzw. Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej<sup>22</sup>. Sednem tej konwencji jest odrzucenie realnych przyczyn przemocy związanych z patologiami społecznymi (uzależnienia, rozpad rodziny, seksualizacja kobiety, eskalacja przemocy w mediach), a przyjęcia za źródło przemocy „stereotypowego” (czyli prawdziwego) wizerunku heteroseksualnego i monogamicznego małżeństwa.

Dyskusje na temat istoty totalitaryzmu koncentrują się najczęściej na sferze zachwianych relacji politycznych, zastąpieniem autorytetu dyktatem władzy, monopolem jednej partii we wszystkich sferach kontrolowanego przez nią życia. Ewentualnie skupiają się na relacjach ekonomicznych, szczególnie wyrazistych, a zarazem łatwo falsyfikowalnych.

Św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu sięgał charakterystycznie w głąb rzeczywistości, do jej fundamentu ludzkiego. W perspektywie charakterystycznego dla siebie personalizmu, opisywał fakt degradacji podmiotowości człowieka, fakt uprzedmiotowienia i kwestionowania jego osobowej godności.

Interesująca i niezwykle inspirująca pozostaje papieska diagnoza obecnego stanu rzeczy, sięgająca aż do przewrotu kopernikańskiego w filozofii. Był on przewrotem w sferze poznawczej, ale w konsekwencji doprowadził do „wyznania” Boga z przestrzeni świata realnego i uczynienia Go pozaświatowym. Wyznanie Boga miało zakończyć się Jego śmiercią, ale proces ten doprowadził faktycznie do unicestwienia człowieka. Tak więc bez odniesienia się do błędu antropologicznego nie sposób zrozumieć istoty zła moralnego totalitaryzmu.

---

<sup>22</sup> Zob. *Konwencja o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej* [online], [dostęp: 20 X 2015], dostępny w Internecie: <[http://amnesty.org.pl/uploads/media/konwencja\\_przemoc\\_wobec\\_kobiet.pdf](http://amnesty.org.pl/uploads/media/konwencja_przemoc_wobec_kobiet.pdf)>.



## **Anthropological error as the basis for totalitarianism**

### Summary

The author of the article notices that discussions on the essence of totalitarianism revolve mostly around: the sphere of distorted political relations, replacing the authority with the dictate of the authorities, monopoly of one party in all spheres of life controlled by such a party. Alternatively, they focus on economic relations, which makes them particularly expressive, yet easily falsifiable. Referring to the reflections of John Paul II, the author notes that the Pope's diagnosis of the current state of affairs concerning the Copernican revolution in philosophy is immensely interesting and extremely inspiring. It was a revolution in the cognitive sphere but, consequently, it led to the 'exile' of God from the real world and rendered Him be perceived as being existing in some other world. The aforementioned exile of God was meant to end with the death of God but this process led, in fact, to the destruction of man. The author states that without reference to the anthropological error it is impossible to understand the essence of moral evil of totalitarianism.

Key words: John Paul II, totalitarianism, anthropological error, moral evil, human being.